

Szkółka



niedziele

Módl się i pracuj, a będziesz szczęśliwym.

Leszno. — W Niedzielę dwudziestą trzecią po Zielonych świątkach, dnia 27. Paźdz. 1839.

Religia.

O sakramencie kapłaństwa.

Wiadomo wam, kochani Bracia! że Pan Jezus, iak tylko miał zacząć opowiadać boską swoją naukę, zaraz powołał do siebie dwunastu mężów, którzyby ciągle przy jego zostając boku, naoczni byli świadkami i nauk, iakie ogłaszał, i cudów, iakie czynił. Tych dwunastu uczniów swoich nazwał Apostołami, po naszymu Posłańcami, bo ich później miał wyprawić na cały świat, aby w jego imieniu opowiadali wszystkim ludziom, co sami widzieli i słyszeli. „Dana mi jest wszystka władza na niebie i na ziemi,” rzekł do nich Zbawiciel; „idąc tedy nauczajcie wszystkie narody, chrzcząc je w imię Ojca, i Syna, i Ducha świętego: nauczając je chować wszystko, com wam kolwiek przykazał.” Posłał ich zaś na cały świat ku rozszerzaniu wiary świętej, zlał na nich całą moc swoją, iaką sam od Ojca przedwiecznego był odebrał, a to się stało tego samego dnia, w którym był zmartwychwstał. Święty Jan Ewangelista tak nam to opisuje: „Gdy tedy był wieczór dnia onego pierwszego Szabbatów, a drzwi były zamknięte, kędy uczniowie byli zgromadzeni dla bniażni Żydów, przy-

szedł Jezus i stanął w pośrodku i rzekł im: pokój wam. A to rzekłszy ukazał im ręce i bok. Uradowali się tedy uczniowie, uyrzawszy Pana. Rzekł im tedy zasię: „pokój wam. Iako mnie posłał Ojciec, i ja was posadam.” Żeby zaś nie wyszli iako ludzie słabi, bez żadnego duchownego znaczenia i mocy, powiedziawszy więc przytoczone słowa do nich, tełnął na nie i rzekł im: „weźmiecie Ducha świętego; których odpuszcicie grzechy, są im odpuszczone, a których zatrzymacie, są zatrzymane.” To szczególne poselstwo, tę moc samym tylko powierzył Apostołom, stanowiąc ich na czele wszystkich wiernych iako nauczycieli i pasterzy, do nich bowiem był powiedział: „cokolwiek zwiążecie na ziemi, będzie związane i w niebie, a cokolwiek rozwiążecie na ziemi, będzie rozwiązane i w niebie.” Odłączył więc Jezus Chrystus Apostołów od innych wiernych, i włożył na nich obowiązki, iakich na innych wiernych nie włożył. Oni też posłuszni powołaniu Chrystusa, opowiadali po całej ziemi żydowskię Ewangelię świętą, a gdy Żydzi trwali w swoim uporze i zaślepieniu, przenieśli się Apostołowie do innych narodów, aby je uczynić uczestnikami królestwa niebieskiego. Szli tedy na cały świat, nauczali, chrzcili i zachęcali do zachowania

tego wszystkiego, co im Zbawiciel przykazał, udzielając nawróconym wszelkich łask, iakie Tenże Iezus Chrystus pod znakami Sakramentów świętych złożył w swoim Kościele i iakie im rozdawać zalecił. — Na iedném i tém samém mieyscu długo Apostołowie zostawać i bawić nie mogli, bo wiele ieszcze przed nimi roli odłogiem leżało, a pragnęli iéy iak naywięcéy uprawić. Mając więc opuścić to lub owo mieysce, obierali dla wiernych przełożonych, swoich zastępców i następców, i na nich zlewali tę samą moc, iaką sami odebrali byli od Iezusa Chrystusa, i tych nazywali Biskupami. Ci znowu Biskupi ku swoiéy pomocy wybierali sobie innych i udzielali im władzę opowiadania słowa bożego i sprawowania Sakramentów i nazywali ich Starszemi, Księżmi, Kapłanami. Ale i sami Apostołowie nie tylko Biskupów ale i Kapłanów obierali i poświęcali, bo tak Pismo święte mówi o Pawle i Barnabaszu, że gdy wrócili do miast, Listry, Ikonium i Antyochii, utwierdzając uczniów serca i napominając, aby trwali w wierze, a iż przez wiele ucisków trzeba nam wniść do Królestwa bożego, postanowili im Kapłanów w każdym Kościele i modlili się z poszczeniem, polecili ie Panu, w którego uwierzyli.“ — Trudne, ach bardzo trudne do wypełniania są obowiązki kapłańskie: wiedział to Pan Iezus, dla tego stan ten wyniósł do godności Sakramentu, i przez ten Sakrament kapłaństwa udziela przyimującym go łaski do godnego opowiadania słowa bożego, sprawowania Sakramentów i do prowadzenia życia przykładnego, według przepisów Ewangelii świętęy. Ze przez przyjęcie Sakramentu kapłaństwa, dostępuie się szczególnéy łaski boskiéy, przekonywamy się z listów

świętego Pawła pisanych do Tymoteusza, którego tenże Apostół Biskupem w Efezie był postanowił, a w których o onéy łasce tak mówi: „Nie zaniedbuj łaski, która iest w tobie, którać dana iest przez prorokowanie, z kładzeniem rąk kapłaństwa. O tém rozmyślaj, w tém się obieraj, aby przystęp twój był wszystkim iawnym. Pilnuj samego siebie i nauki, trwaj w nich. Bo to czyniąc i samego siebie zbawisz, i tych, którzy cię słuchają. — Dla której przyczyny napominam cię, abys wzniecał łaskę bożą, która iest w tobie przez włożenie rąk moich.“ — Sakrament ten udzielali Apostołowie przez kładzenie rąk wśród modlitw i postów, o czém nas Pismo święte naucza. W dziejach bowiem apostoelskich o poświęceniu Barnasza i Pawła tak czytamy: „A gdy oni ofiarę czynili Panu i pościli, rzekł Duch święty: odłączcie mi Szawła (Pawła) i Barnasza ku sprawie, do którejem ich wziął. Tedy poszcząc i modląc się, i włożywszy na nie ręce, odpawili ie.“ I po dzień dzisiejszy Biskupi, iako prawni następcy Apostołów, udzielają ten Sakrament wśród postu i modlitw przez kładzenie rąk tym, co się do stanu duchownego zabrali, bo sami tylko Biskupi mogą udzielać ten Sakrament. Przyimujący zaś ten Sakrament powinien być już Chrześcianinem, bez grzechu, i bierzmowanym. Sakrament kapłaństwa zostawia na duszy znak niezmazany, dla tego raz tylko może być przyjęty.

Szanujemy tedy Bracia Biskupów i Kapłanów, bo oni są szafarzami łask, iakie nam Zbawiciel przez mękę i śmierć swoją wysłużył. Oni nam przewodniczą na drodze zbawienia, ich więc li tylko słuchajmy, a słuchajmy, w rzeczach, które się tyczą Religii, bo oni sami tylko

do tego są powołani, a niepowołani od ludzi, ale od Boga. Oni są naczelnikami Kościoła, a powiedział Chrystus: „Kto nie słucha Kościoła, niechci będzie iako ławnogrześnik lub poganin.“

Wspomnienie o ś. p. Xiędzu Kasprze Dominikowskim, byłym Proboszczu XX. Filipinów w Gostyniu.

Przejeżdżając około środka Października b. r. przez Gostyń, stanąwszy na popasie w oberży polskiéy na targowisku, spostrzegłem kilkunastu ludzi stojących razem; ieden z nich w kapocie brunatnéy z potrzebami, w baraniéy czapce, z siwym zawieszistym wąsem, opowiadał coś pilnie go słuchającym, a o-tarłszy łzą zroszoną powiekę: „zmówmy teraz, rzekł z westchnieniem, paciorek za duszę ś. p. Xiędza Kaspra; nietylko to miasto nasze go oplakuie i przez długi czas oplakiwać będzie, ale wszyscy co go tylko znali.“ Na słowa te, z uczuciem wielkiém wymówione, zbliżyłem się do rozczulonego staruszka, i pochwalwszy Pana Boga, zapytałem, o jakim Xiędzu Kasprze mówi. Skromnie odpowiedział, uchylwszy czapki Maciéy Kosibrzoza (tak się bowiem mieszcza-nin wspomniony nazywał) — to Pan niewiesz, co za smutek u nas panuie. Oto dziś pogrzeb byłego Proboszcza XX. Filipinów, JX. Kaspra Dominikowskiego, prawego Kapłana i troskliwego dusz ludzkich pasterza. Umarł nasz Dobrodziéy, kiedyśmy myśleli, że właśnie teraz dla nas żyć cały zacznie. Pan Bóg go powołał do siebie — boć nie-słyszałem nigdy człowieka, któryby źle o nim mówił kiedykolwiek. Wielebym

Panu musiał powiadać o enotliwym i szanownym tym Kapłanie.“ Tutay rzewne-łzy począł ocierać z lic swych Kosibrzoza; niechciałem mu serca rozdzierać; a widząc idących wielu ludzi do wspa-niałego Kościoła na górze świętęy, uda-łem się za nimi do niego.

Smutne, żałobne pienia kilku Kapła-nów wznosiły się do niebios, żebrząc o miłosierdzie dla zmarłego. Kilku oby-wateli z okolicy, gromada ludu z miasta i ze wsi okolicznych, modliła się pobo-żnie; na twarzach wszystkich malował się smutek głęboki. Gdy się nabożeństwo skończyło, wyszedłem z Kościoła z in-nymi: koło mnie szedł Xiądz poważny, odmawiając ieszcze paciierz. Gdy ie zakończył, zbliżyłem się do niego z usza-nowaniem, prosząc, aby mi coś bliższe-go o nieboszczyku powiedział.

X. Proboszcz tak zaczął: „Śmierć, wydzierając mi w ś. p. nieboszczyku to-warzysza szkolnego, nietylko moje zakrwawiła serce, ale zadała głęboki cios Kongregacyi, zasmuciła wszystkich czci-cieli Religii i bogoboyności. Całe ży-cie ś. p. X. Kaspra spędzone w cicho-ści, skromne, łagodne, tém mocniéy po-rywa i zachwyca każdego, im się kto iemu bliżéy przypatrzy, im dokładniéy ie pozna i oceni. Urodził się nieboszczyk w Mieyskiéy Górcie r. 1781., wychowa-ny w domu wuiá swego, plebana w Dłu-żynie, nauczył się wczesnie być enotli-wym i pobożnym. Do szkół chodził w Rydzynie u XX. Piarów, gdzie się odznaczał pilnością i dobrymi obyczai-ami, tak, iż po ukończeniu szkół, zastę-pował przez lat kilka Profesora geogra-fii i historyi, mając pod dozorem swoim młodzieńców naysnamienitszych rodzin Wielkopolski. Lecz pragnąc oddalony od zgiełku świata, w zaciszu poświęcić

się naukom i obowiązkom stanu duchownego, wstąpił r. 1804. do zgromadzenia XX. Filippinów w Gostyniu. W r. 1806. wyświęcony został na Kapłana: w pierwszych zaraz latach nowego swego zawodu wslawił się gorliwem głoszeniem prawd boskich. W r. 1815. włożyło na niego Zgromadzenie uciążliwy obowiązek Sekretarza, a w r. 1827. obrało go jednomyślnie Proboszczem swoim, który to urząd sprawował ś. p. nieboszczyk z właściwą sobie sumiennością i poświęceniem. Nigdy Zgromadzenie niebyło w świetniejszym stanie, iak za iego rządów, — braterska miłość, życie prawdziwie duchowne, były skutkiem powagi i przykładu ś. p. nieboszczyka. Zasługi iego poznał i nagrodił czcigodny nasz Arcypasterz, zaszczycając go godnością Cenzora ksiąg duchownych i Examinatora prosynodalnego. Niezmordowany w pracy, nikomu nie dał się przewyższyć, pierwszy zawsze w konfessyonalu, najczęściej głosił słowo boże. Nauczał on braci swoich, co mieli czynić, lecz i sam czynił pierwszy, czego nauczał. Nigdy, żaden zakonnik nieprzestrzegał ściślej nad niego, rozsądniej i wyrozumiałej karności. Oglądaj WPan wspomniały Kościół XX. Filippinów; za iego to staraniem on do tego porządku, w iakim go dzisiaj widzisz, został przyprowadzonym, — lecz daleko on więcej dobrego czynił w cichości, niepostrzeżony od nikogo, wszędzie, gdzie tylko był kto cierpiący, tam spieszył z pomocą i ratunkiem i pociechą.

W ostatnim czasie, przeczuwając nieiako bliski zgon swój, złożył urząd Pro-

boszcza w ręce Zgromadzenia, pragnąc się poświęcić w zaciszu naukom i działom pobożnym. Lecz zmartwienia liczne, przyczyny cierpień ciała, tak go osłabiły, iż w kilkunastu tygodniach zupełnie się zmienił, i o niczem iuż innem niemówił, iak tylko o śmierci. Widział zbliżenie się swoje do kresu życia: tutaj jeszcze pokazał braciom, iak umierać należy, bo zwoławszy wszystkich do siebie, czule do nich przemówił i w miłości się pożegnał, a umierając w Panu, poszedł po nagrodę, zgotowaną sprawiedliwym. Niemasz WPan, kończył Kapłan, w tym krótkim rysie życia behatérskich i zadziwiających czynów, lecz masz obraz życia męża, co żył duchem bożym dla dobra ludzi, braci swoich. Idź WPan, spytaj się ubogich Gostynia i okolicy, spytaj się tych, co dziś wraz ze mną leżą nad grobem nieboszczyka, a powtórzą Ci słowa moje.

Szanowny Kapłan, skończywszy opowiadanie, wielce był wzruszony; wziąłem go pod rękę z uszanowaniem i poprowadziłem do pojazdu, który iuż stał gotów do drogi.

*X.

Wspomnienie to o ś. p. JX. Dominikowskim, tém chętniej umieściliśmy, bośmy ś. p. nieboszczykowi wdzięczność naszą winni, ponieważ przez cały przeciąg istnienia *Szkółki niedzielnej*, był i jej Cenzorem. — Pokój i cześć po piółom iego!